ROK XLIX. Nro 79.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 12 Kwietnia 1869. Poniedziałek. Dnia 31 Marca (12 Kwietnia) 1869.

Rano ciepła st: 4, w połud: c. st: 7 Wysokość wody st: 4 c. 7 (Ubywa)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 5 m. 12 Zachód „ „ 6 „ 50	Jutro, Śgo Hermenegilda.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2.

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

— W kościele Śgo Ducha, przy ul: Freta, w dniu wczorajszym odbyła się konkluzja odpustu pięciu Ran Przenajświętszych JEZUSA CRYSTUSA. Wotywę odprawił JX. Ballach; Summę JX. Kołaczewski; kazanie miał JX. T, Mościcki, a na chórze wykonały śpiewy, sieroty-dziewczęta z W. T. D. pod kierunkiem P. Stasiulewicza.

— W kościele katedralnym Św. Jana, summę i nieszpory celebrował JX. K. Dietrich, kazanie miał JX. Englisz; w kościele Ś-go Marcina odbył się odpust Ś-go Józefa, wotywę odprawił JX. K. Dziaszkowski, summę JX. Andrzej Rzadki; w kościele parafialnym na Pradze summę odprawił JX. Klatka, kazał JX. Welichowski, podpory baldachimu w czasie processji unosili PP. Żebrowski, Szczepański, Przezdziecki, Słomkowski, Obrąpalski, i Kuczyński. Amatorowie pod przewodnictwem p. Kociemskiego wykonali mszę Nr 3 Krogulskiego; na Benedictus „Wszechmocny Panie" wykonała uczennica Instytutu muzycznego.

— Wczoraj w kościele Opieki Śgo Józefa, w czasie Summy odprawianej przez JX. Borzewskiego, na Graduale odegrał Moniuszko (syn), kompozycję Schumana; na Ofertorjum, odpiewała P. Leśkiewiczowa, Pieśń do Matki Boskiej i „Serdeczna Matko", kompozycji Antoniego Stolpego; a na Benedictus i Agnus Dei, P. Cieślewski, odśpiewał Modlitwę do N. M. P., i Modlitwę Pańską, P. Stan: Moniuszki. Akompanjował do tych utworów Dyrektor opery, P. St: Moniuszko.

— W kościele Przemienienia Pańskiego, Summę celebrował JX. Siewierski; amatorowie pod kierunkiem p. Grabowskiego, odśpiewali Mszę Vissego; na Offertorjum, „O Salutaris" Samazego, panna Kozłowska i p. Zaręba; na Benedictus, Modlitwę Flottowa, tenor; na Agnus, Hymn Beethowena; na zakończenie „Tantum ergo", na cztery głosy Wintera.

— Wczoraj w kościele Śgo Krzyża celebrował summę JXiądz Magnuski, kazanie miał JX. Dobrowolski; naukę ranną po prymarji powiedział JX. Gąsiorowski, po nieszporach co niedziela nauki miewa JX. Domański. Na chórze odśpiewano mszę Stefaniego, na Offertorjum „Ave Maria" Gounoda, solo sopran, na Benedictus modlitwa Giovaniego, solo sopran; obie śpiewane przez p. Ostrowską. Na „Agnus Dei" modlitwa Złotaszewskiego.

— Po wielu kościołach warszawskich odbywają się teraz po południu nauki, sposobiące dzieci do pierwszej Kommunji. Nauki takie trzy razy na tydzień, to jest: w poniedziałek, środę i piątek, o godzinie 2ej po południu, w kościele Śgo Krzyża miewa, JX. Kazimierz Gąsiorowski.

— Z Najwyższego zezwolenia, konsystujące w Królestwie Polskiem wojska, na pamiątkę ocalenia 7go września 1863 r. życia głównodowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego, Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Berga, od zbrodniczego zamachu, złożyli kapitał pod nazwą: „funduszu Hrabiego Berga", aby z procentów od tego kapitału, wypłacane były pensje ranionym i okaleczonym żołnierzom, podług oddzielnej, Najwyżej zatwierdzonej ustawy. Rada państwa, na wniosek ministra wojny, względem wcielenia tego kapitału do specjalnych funduszów głównego sztabu, uchwaliła: przedstawienie to zatwierdzić, i w skutku tego „fundusz Hrabiego Berga" włączyć do listy istniejących, w różnych władzach poborów i dochodów, nieulegających wniesieniu do budżetów finansowych, dołączonej do art. 2 Najwyżej zatwierdzonych 22 maja 1869 r. przepisów o sporządzeniu budżetu państwa i finansowych budżetów ministerstw i głównych zarządów, w dziale III (pobory i dochody specjalne), a art. 12 uzupełnić jak następuje: „fundusz Hrabiego Berga, ofiarowany przez wojska konsystujące w Królestwie Polskiem na opłacanie pensji ranionym i okaleczonym żołnierzom". Powyższa uchwała rady państwa w d. 10 marca Najwyżej zatwierdzoną została. (Dz. War.)

— *Magistrat miasta Warszawy.*— Powiadamiając właścicieli, rządców i dzierżawców posessji w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze położonych, że z dniem 1 (13) Kwietnia r. b., rozpoczyna się pobór w tutejszej kassie poborowej pomocniczej, opłaty brukowo-latarniowej za 1szą ratę r. b.; Magistrat wzywa tychże kontrybuentów, aby należność takową w ciągu jednego miesiąca, licząc od powyższej daty rozpoczynającego się poboru, niezawodnie do wspomnionej kassy wnieśli, i uprzedza, że po upływie tego terminu, egzekucja przepisami oznaczona, do opóźniających się zaregulowaną zostanie.— P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, *Witkowski.*— Naczelnik Kancellarji, *Zdzitowiecki.*

— ✂ — Pan Rapacki, na drugi swój debiut na tutejszej scenie wybrał dwie krańcowo odrębne role „Jana Zrzędy", we wznowionej komedji Fredry, i „Margrabiego Cadillac" w komedji Bertona „Ciężka próba".

W utworze Fredrowskim, siła komiczna tkwi w dwóch charakterach „Jana Zrzędy“ i jego brata „Piotra“; dwie zaś inne postacie „Zofji“ wychowanicy i „Lubomira“ jej narzeczonego, służą im tylko do kontrastowania i wypełniania intrygi.

Charaktery powyższe są typami, bo uosabiają w sobie wady i śmieszności zbiorowe, ogólne. „Jan“, starszy Zrzęda, w skutek długiego sedentaryjnego życia jest chorym fizycznie, a w skutek stanu kawalerskiego, mizantropem i tetrykiem.

Piotr znów, młodszy brat Jana, świadczący dobrą tuszą o życiu, w którem przeważał głównie ideał dobrej kuchni, bo takim tylko sobie pana Piotra wyobrażamy, ujawnia, że przekomarzania się jego ciągłe z bratem, więcej są potrzebą ulgi w trawieniu, niż wypływem hipokondrji lub złej woli. I opieramy to swoje przypuszczenie na ostatniej scenie komedji, w której pan Piotr pierwszy ustępuje panu Janowi we wspólnem sprzeciwianiu się na małżeństwo Zofji z Lubomirem.

Niektórzy z wytrawnych nawet w zdaniu, uważają postacie „Jana“ i „Piotra“ za karykatury, my jednakże ze zdaniem podobnem nie godzimy się w całości; Fredro bowiem, jakkolwiek owe postacie tylko naszkicował, jednakże brał je wprost z natury wprawną ręką mistrza, rysami pełnemi blasku i cieniów, i z tą „szarżą“ nader subtelnie artyści obchodzić się powinni.

Z trudnemi też temi w treści rolami, obeszli się w sobotę zarówno: Żółkowski jak i p. Rapacki, z umiejętnością, właściwą utalentowanym i myślącym artystom.

W pojęciu i przedstawieniu swojego charakteru, pan Rapacki dowiódł siły prawie równej Żółkowskiemu.

Ucharakteryzowanie mianowicie: ruch, głos, wszystko cechowało dokładnie, wzorowo nawet pojęcie psychicznej organizacji „Jana Zrzędy“, wszystko prawdziwe i znakomicie z pomysłu w czyn zamienione. Brakowało zaś w grze panu Rapackiemu równej Żółkowskiemu potęgi utrzymania w jednostajnym blasku i cieniu przedstawianego charakteru. Były w jego grze twarzy i dykcji, miejsca niezrównanie pięknie wykończone, ale i były pewne porywy zapału, właściwe jego wiekowi i wynikające, nie mówimy z braku scenicznego doświadczenia, ale z gry chwilami improwizowanej. Żółkowski też jak zwykle, pomimo, że rola „Piotra“ jest mniej wybitną niż „Jana“, istnie czarował swoim uśmiechem, który my nazywamy, *zaraźliwym*, bo ilekroć pojawia się on na ustach artysty, wszyscy słuchacze, jakgdyby zgalwanizowani, śmiać się muszą z nim razem.

Rolę „Zofji“ w sobotę w „Zrzędności i Przekorze“, wykonała panna Urbanowiczówna i do oklasku, którym ją zasłużenie obdarzyli słuchacze, dodajemy ze swojej strony, że młoda artystka wypowiedziała wiersze bardzo starannie, z właściwą modulacją, i akcję swoją ożywiła swobodą i wdziękiem.

W komedji znów Bertona, a raczej rozmowie salonowo-oryginalnej, pomiędzy młodą i piękną hrabiną de Meyran, a markizem de Cadillac, pan Rapacki miał odtwarzać typ kapitana francuzkiej marynarki.

Dla tych widzów, którzy mieli sposobność obcowania z marynarzami, ogorzałymi jak Cadillac i jak on obawiającemi się kul w bitwie, zarówno tyle, co i... much w lecie, pan Rapacki w grze swojej, jakkolwiek nader starannie wystudjowanej, ujawnił nieco za mało francuzkiej werwy. Klął on wprawdzie siarczyście i w scenie „Ciężkiej próby“, czyli przyrzeczenia hrabinie, że przez całą godzinę od przeklinania się powstrzyma, subtelnie zmieniał początki wyrazów klątwy na wyrazy do toku rozmowy potrzebne, jednakże w dykcji i akcji swojej, częściej wydawał się raczej marynarzem angielskim, trawionym spleenem, niż żywym, i z natury eleganckim francuzem.

Główną zaś przyczyną, że „Cadillac“ nie wzbudził tyle sympatycznych dla siebie oklasków, co „Jan Zrzęda“, było to, że dla wielu obecnych prawdopodobną komedja Bertona wydała się przesadną farsą. Utwór ten bowiem tylko we Francji i tylko przez francuzkich aktorów wykonywany, choćby nawet nie tak wytwornie, jak na naszej scenie, może ogół słuchaczów zająć i zabawić.

* * *

Gdy autor wkłada na swoją głowę koronę Ryszarda III, lub spowija się w płaszczyk świętoszka, winien na scenie być tym królem, albo tym hipokrytą, którego postać odtwarza.

Aforyzm powyższy, będący ozdobą teorji sztuki aktorskiej, sądząc z dotychczasowych występów pana Rapackiego, zdaje się być dewizą jego artystycznych usiłowań.

I usiłowania te, objawiające się fenomenalnie w pomysłach charakteryzacji, wróżą, że pan Rapacki, jeżeli nie zabłąka się w manowcach realizmu, cechującego dość wyraźnie jego grę, może na pewno dojść do owych szczytów, na których promienieją przeszli i teraźniejsi Roscjusze scen naszych.

Wczoraj znów na trzeci debiut, gość nasz wykonał rolę „Radosta,“ w arcydziele Fredry „Śluby panieńskie.“

Kreacja ta, przedziwna rysunkiem i kolorytem, która w komedji tkwi niby studjum teofrastowskie, uplastycznioną została przez p. Rapackiego z wykazaniem pojęcia założeń autora i badań na żywej naturze.

Radost wczorajszy był stryjaszkiem poważnym, z krwią jednak, a nie wodą w żyłach. Twarz, jego postać i ruch, znamionowały, że to czowiek, który „kiedyś prochu powąchał“, i prócz tego był on pełnym dobrodusznego affektu dla „niegodziwego Gucia,“ oraz pełnym godności powolnym sługą i podnóżkiem dla pani Dobrojskiej.

Z czterech też ról, w których pan Rapacki na scenie naszej dotąd wystąpił, uważamy „Radosta“ za najumiejętnej obmyślaną i najsilniej utrzymaną przez artystę w tonie ogólnym.

Wykonanie wczorajsze „Ślubów Panieńskich,“ jak zwykle było nader staranne i zasłużenie nagradzane częstemi oklaskami przez publiczność przepełniającą salę teatru Rozmaitości.

— Według repertuaru ułożonego na bieżący tydzień pan Rapacki ma wystąpić we Wtorek w komedji „Dożywocie“ w roli „Łatki,“ we Środę w komedji „Szlachectwo duszy,“ w roli „Wilczury,“ a w Piątek w komedji „Drzemka p. Prospera“ w roli „Wartgelda.“

— *Ch* — Właściwem zadaniem Stowarzyszeń spożywczych jest przyjście w pomoc ubogiej ludności. Stoją one obok stowarzyszeń zaliczkowych i wzajemnej pomocy.

Drobna sprzedaż z ograniczonym kredytem, zaku-

pując po cenach nader wysokich, potrzebując nadto sama zarobku, przy sprzedaży z drugiej ręki klassie ubogiej, musiała i musi ją wyzyskiwać. Stowarzyszenie więc ubogich konsumentów, w celu uchronienia się od zbytecznego wyzyskiwania, ma onemu zapobiedz. Niema tu ani wystawy, ani przedmiotów zbytkowych, a jednak stowarzyszenie jest kupcem hurtownym, wielkim kapitalistą; ztąd przy policzeniu tylko koniecznego procentu, przy pozbyciu wszystkich niepotrzebnych nakładów musi taniej sprzedawać: a że prowadzi sprzedaż dla wszystkich, że nie ogranicza się samemi stowarzyszonemi, ruch kapitału obrotowego coraz się zwiększa i zysk choć drobny ale częsty, przynosi stowarzyszeniu prócz tańszych i lepszych towarów, znaczne dywidendy zastępując tem samem na dogodniejszych warunkach kassy oszczędności. Temi pojęciami kierując się stowarzyszenie spożywcze w krótkim przeciągu czasu zagranicą, mianowicie w Anglji, doszły do wysokiego stopnia rozwoju. Przytoczym tu za przykład stowarzyszenie takie, zawiazane w Rochdal, w hrabstwie Lancashire w r. 1844. Zawiązało je początkowo 40 robotników, z funduszem zakładowym 28 funduszów szterlingów (około 180 rs.). Po pewnym przeciągu czasu stowarzyszenie doszło do kapitału 400 f. szt., a w 1865 składało się już blisko z 5,000 członków z kapitałem obrotowym 55,000 f. szt. Za prawdę, ogromnie to cyfry, a cóż jeszcze na to powiemy, kiedy w tymże czasie kassa oszczędności miasta Rochdal, jakkolwiek kierowana przez kapitalistów, musiała zawiesić wypłaty? Trzebaż tu jeszcze komentarzy. A nie myślmy, że to jakiś szczególny wypadek, fakt oderwany. Nie przesadzając bynajmniej skutkiem uniesienie się ideami filantropijnemi, powiadamy szczerze, że nie zdarzyło nam się słyszeć, iżby zawiązek takiego towarzyszenia spożywczego, rozsądnie kierowany, przy ogólnej chęci wspierania w pierwszych jego krokach, nie odznaczył się równie pomyślnemi rezultatami.

Przeszłość więc stowarzyszeń spożywczych gdzieindziej dotąd zawiązanych i dziś żyjących, oby była i dla naszego dobrą otuchą! Kapitał jakim już obecnie warszawskie stowarzyszenie obracać może, nie jest jak się niektórzy obawiają, zbył mało znaczacym, i na początkowe działania aż nadto wystarcza, a właściwy kierunek, jaki zarząd wczoraj wybrany, niezawodnie mu nada, zapewni niewątpliwe instytucji tej pomyślny byt, i bezpośrednią korzyść wszystkim obecnym i przyszłym członkom przyniesie, a bodaj i na przemysł krajowy pomyślny wpływ wywrze.

Zamieszczamy niżej nazwiska osób wybranych, tak do zarządu jak i sądu polubownego, i delegacji rewizyjnej. Na wybór ich głosowało 400 wyborców, za pośrednictwem dziesięciu pomocniczych stolików, gdzie vota nim się zlały w jedność składane były. Czynność ta trwała blisko godzin 12, zanim ostateczny rezultat wyborów do końca doprowadzonym został. Jeden z założycieli stowarzyszenia, p. Nagórny, w dostępnym lecz treściwym i pełnym interessu przemówieniu, rozjaśnił przed stowarzyszonemi, mylnie często tłómaczoną odpowiedzialność członków stowarzyszenia bezimiennego.

— *G* — Wczorajsze posiedzenie stowarzyszenia spożywczego „Merkury" w Resursie Obywatelskiej, trwało od godziny $9^1/_2$ rano do $8^1/_2$ wieczorem. Jeden z założycieli stowarzyszenia spożywczego, p. Nagórny, zagaił posiedzenie mową.

Nim przystąpiono do ogłoszenia rezultatu z wyborów dopełnionych przez głosowanie, prezydujący p. Juljan Statkowski, zaprosił do utrzymywania ogólnego porządku pp.: Gautier'a Jana, Czechowicza Arkadjusza, Chodorowicza Ignacego, Kleniewskiego Franciszka, Świeżyńskiego Mieczysława i Rakowieckiego Wiktora.

Na assesorów skrutynium zaproszeni zostali do stołu 1-go, pp.: Jenike Ludwik, Stelmowski Zygmunt, Hirszel Władysław; do 2-go Szymanowski Michał, Wrotnowski Lucjan, Goldsztandt Aleksander; do 3-go Mikulski Konstanty, Mikulski Aleksander, Kirszrot Józef; do 4-go Okuszko Antoni, Kozłowski Franciszek, Cielecki Józef; do 5-go Czerminski Florjan, Flat Oskar, Grajnert Józef; do 6-go Białecki Antoni, Jakobi Konstanty, Pietraszewski Otton; do 7-go Smoleński Ludwik, Kanigowski Włodzimierz, Werner Józef; do 8-go Bogowolski Stanisław, Bagieński Ludwik, Fajans Maurycy; do 9-go Potkański Kalikst, Sommer Wiktor, Łappa Michał; do 10-go Słoński Adam, Chełmoński Jan, Wolf Robert.

Na nadzwyczajnych assesorów do zebrania głosów z list wszystkich, zaproszono pp.: Fechnera Władysława, Jegra Gracjana, Wiślickiego Adama, Makowieckiego Aleksandra.

Większością głosów na członków zarządu wybrani zostali pp.: Nagórny Antoni gł. 293, Statkowski Juljan 202, Rodkiewicz Aleksander 175, Makowiecki Aleksander 164, Spiess Ludwik 163. Na zastępców pp.: Fejst Aleksander 144, Szpadkowski Telesfor 111, Fajans Maurycy 95, Wołowski Władysław 82, Jeger Gracjan 78. Do sądu polubownego pp.: Wierzchlejski Roman 134, ks. Jan Tadeusz Lubomirski 108, Potkański Kalikst 43. Do kommissji zaś rewizijnej, pp.: Jenike Ludwik 97, Rossman Henryk 92, Fechner Władysław 83. Wszystkich głosujących było 401. Z pomiędzy list podanych, 13-cie uznano za nielegalne, na mocy ustawy. Pomiędzy głosującemi było 12cie dam. Ogółem 71 osób, miało znaczną liczbę kresek, lecz były one rozrzucone.

Jutro ogłosimy listę reszty członków, podług ilości głosów.

— *Ł* — Genjusze poezji powszechnej w każdej epoce, w każdym kraju, pod każdym klimatem, streszczają myśli przewodnie, kierujące duchowym rozwojem ludzkości. Ponad światłem wiedzy—i mrokiem przesądów, ponad bohaterskimi czynami i przerażającemi zbrodniami dziejów, unosi się zawsze piękna, wiekuista prawda poezji, wskazująca człowieczeństwu ideał jego pragnień i dążności.

Od takiego podniosłego hołdu, oddanego poezji— i wielkim jej przedstawicielom, rozpoczął pan Lewestam piątą swoję prelekcją, poświęconą Göthemu i najpiękniejszemu z jego arcydzieł.

Zanim przystąpimy do zdania sprawy z tego odczytu, niech nam wolno będzie wypowiedzieć kilka uwag co do metody, jaką p. Lewestam w wykładach swych przyjmuje.

Postanowiwszy zapoznać słuchaczy z najcelniejszemi arcydziełami literatury dramatycznej europejskiej, p. Lewestam, rzuca przewszystkiem ogólne światło na stanowisko pisarza, o którym ma mówić, a potem przystępuje do rozbioru jego utworów. Kiedy w odczycie przeszłym zakończył rzecz o Szekspirze, mieliśmy nadzieję, że charakteryzując działalność poetycką Goethego, — prelegent zestawi germańskiego

poetę, z dramaturgiem Anglji, wykaże wspólność ich genialnej twórczości, a zarazem różnice, jakie pomiędzy nimi zachodzą.

Zawiedliśmy się w tem oczekiwaniu, a przecież sądzimy, że tylko przez użycie metody porównawczej, utrwalić się mogą w umyśle słuchaczy, wrażenia z poprzednich odczytów Professora, a wykłady jego złożą się w jednę syntetyczną całość.

Po tem krótkiem zboczeniu, wracamy do ostatniej prelekcji.

Goethe, jest może najmniej znanym i najmniej cenionym u nas, ze wszystkich wielkich poetów nowszej epoki. Pan Lewestam przypisuje ten brak uznania dla germańskiego wieszcza, jego samodzielnej twórczości, nadzwyczajnej odrębności w poglądach i zdeptaniu wszelkich literackich przesądów.

Nam się zdaje, że przyczyną główną takiego nierozpowszechnienia i nieuznania, jest raczej chłodny, refleksyjno-filozoficzny ton poezji Goethego, wymaganiom naszej publiczności.

Jan Wolfgang Goethe, urodził się 28go sierpnia 1749 r., w Frankfurcie nad Menem, umarł w Weimarze, 22go marca 1832 roku.

W ciągu tej przeszło ośmdziesięcio-letniej ziemskiej wędrówki, poeta widział wiele zmian i przewrotów, dokonanych w życiu politycznem i społecznem Niemiec, a duch jego przejmował się silnie wrażeniami historycznych zdarzeń.

Pierwsza młodość Goethego była czynną i burzliwą. Należał on do grona młodzieży, tak zwanego: *Sturm und Drangperiode* (okresu burzy i prądu), które usiłowało owładnąć i przewodniczyć wszystkim kierunkom życia ówczesnego. Z następstwem czasu, poeta zawiedziony w miłości i przyjaźni, zamyka się więcej w sobie samym, a duch jego zatrzymuje się na drodze filozoficznego zaciekania się, tworząc arcydzieła, w których odkrywa światu swoje zwątpienia, boleści i nadzieje.

Za najpiękniejszy utwór Goethego, uznany jest powszechnie dramat jego: „Faust“, którego część pierwsza rozpoczęta w 1794 roku i znana z pojedyńczych fragmentów, w całości ukazała się dopiero w r. 1806.

Za osnowę tego dramatu, posłużyło podanie o czarnoksiężniku Fauście, który w końcu XVgo i na początku XVIgo stulecia, był podziwem i postrachem Niemieckiego ludu. Wielu uczonych zaprzecza istnieniu tej osobistości, w obec jednak świadectwa Melanchtona i innych współczesnych, którzy Fausta widzieli i z nim rozmawiali, rzeczywistość jego bytu nie może podlegać wątpliwości.

Podług podania, Jan Faust (niewłaściwie mieszany z Faustem lub Fustem, jednym z pierwszych drukarzy), urodził się w Księstwie Wirtembergskiem, w Anhalt, lub w Marchii Brandeburgskiej, pod koniec XVgo wieku. W 16-ym roku życia udał się do Ingolstadt (według niektórych do Krakowa), na kursy teologji, medycyny, astrologji i magji, których to nauk sam potem udzielał słudze swemu Wagnerowi, synowi księdza z Wasserburga. Straciwszy znaczny spadek po stryju, wiedzy nabytej użył na zaklęcie djabła, z którym zawarł umowę na 24 lat i w zamian za ofiarę swej duszy, otrzymał środki przepędzania życia wesoło i hulaszczo, a nadto samego Mefistofelesa do posług. Tak zaopatrzony, przebiegał świat, wprawiając lud w podziwienie różnemi figlami i sztuczkami, dopóki djabeł nie zaskoczył go we wsi Rimling czy Rimlich—i nie zdusił pomiędzy 12-tą a 1-ą w nocy.

Nazwa wioski, w której nieubłagany wierzyciel, uznał za stosowne położyć koniec sprawkom swego dłużnika, naprowadza na pewną analogją tego podania, z legendą o Twardowskim, czarnoksiężniku z XVI także wieku.

Bądź co bądź, treść podania o Fauście, wiele razy była przedmiotem zajęcia poetycznych umysłów Germanji i Anglji. Za pierwszą pracę w tym względzie, uchodzi broszura Widemanna z 1588 r., nosząca tytuł: *Wahrhaftige Geschichten von denen greulichen Sünden Drs. Joh. Faustens* (prawdziwe historje o obrzydłych grzechach doktora Jana Fausta).

Goethe, na tle tego podania utworzył dramat, w którym przedstawił człowieka, nie jako jednostkę indywidualnie oznaczoną, ale ogólną tytaniczną naturę ludzką, w walce z sobą i z siłami przyrody.

W dramacie tym, najwięcej i najwielostronniej ujawnił się potężny duch germańskiego wieszcza: jego pragnienie wiedzy i żądza zmysłowych rozkoszy w samej osobistości Fausta, gorycz i sarkazm w zapatrywaniu się na świat — w Mefistofelesie, a idealno-naiwna postać Małgosi, której główne zarysy można dostrzedz i w innych kreacjach Goethego, jest wspomnieniem pierwszej miłości wielkiego poety.

Obok tych dwóch punktów zapatrywania się na Fausta, jako na ideę uniwersalną ludzkości i jako na odbicie indywidualizmu twórcy, pan Lewestam zwrócił jeszcze uwagę na stanowisko tego dramatu w obec epoki jego pojawienia się.

W końcu, sz. prelegent, przedstawił treść dwóch prologów do „Fausta“. W pierwszym z nich poeta, w rozmowie z dyrektorem teatru i aktorem komicznym rozwija swoje poglądy na sztukę i usprawiedliwia wybór danego tematu, drugi jest dywagacją filozoficzną, w której Pan Zastępów ufny w tryumf prawdy i cnoty nad szatańskiemi podszeptami, dozwala Mefistofelesowi kusić doktora Fausta.

Jak dalece ufność ta była zwodniczą, okazuje przebieg samego dramatu, rozbiór którego odłożył p. Lewestam do prelekcji następnej.

— W przyszły czwartek, t. j. dnia 3 (15) kwietnia r. b., odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 10-tej z rana, nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zofji i Aleksandra **Hauke**, jenerał-majora wojsk Cesarsko-Rossyjskich, na które, pozostałe dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —2426—(3992)

— Jutro, t. j. 13 b. m., jako w 7-letnią rocznicę nastąpionej śmierci ś. p. Karoliny z Bahlbergów **Weissowej**, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odprawionem będzie żałobne nabożeństwo o godzinie 10ej rano, na które Familją i Znajomych zaprasza się. —2433—(3991)

— W dniu dzisiejszym, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, zszedł z tego świata, ś. p Stanisław **Wrotnowski**, obywatel m. Warszawy. majster stolarski, przeżywszy lat 53. Pozostała żona wraz z synami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne nabożeństwo w dniu 14 b. m. t. j. we Środę, w dolnym kościele Śgo Krzyża, a potem na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. —2438—(3990)

— W m. Marcu, Marja **Antonowiczówna**, panna, przeżywszy lat 100, zmarła w m. Bielsku.

— Pozostałe dzieci po ś. p. jenerale Aleksandrze **Hauke**, prezesie dyrekcji teatrów warszawskich, składają serdeczne podziękowanie Artystom tychże teatrów za uczczenie pamięci ich ojca uroczystem żałobnem nabożeństwem, jakie staraniem Artystów odprawione zostało w pierwszą rocznicę jego śmierci, t. j. w dniu 27 marca (8 kwietnia) r. b., w kościele Ś-go Antoniego. —2432—

— W Sobotę dnia 10 b. m. w kościele Ewangielicko-Augsburskim, pobłogosławił pastor Manicjusz, związek małżeński pana Fryderyka **Eberlejn**, z panną Adelą **Steinbach**. Chór amatorów pod dyrekcją pana Pawlewskiego, odśpiewał „Veni Creator“ Sandmana.

— *Kursy wieczorne w Instytucie (Konserwatorjum) Muzycznym Warszawskim.*— W powołaniu się na poprzednie ogłoszenia, Instytut Muzyczny objaśnia, że zapisy na kursy wieczorne, mogą być odnawiane z początkiem każdej serji nowego miesiąca, w którym to czasie również przyjmowani będą nowi kandydaci na też kursy uczęszczać pragnący. Wykład nauk nowej serji, rozpocznie się z dniem 31 Marca (12 Kwietnia) r. b. Opłata miesięczna od Kandydatów uczęszczać zamierzających na przedmioty specjalne, jako to: śpiew, fortepjan, skrzypce i harmonję, wynosi rs. 4 miesięcznie, za każdy przedmiot.— Z powodu zwiększenia się liczby kandydatów na naukę śpiewu solowego, wykład takowego, będzie miał miejsce cztery razy w tygodniu, to jest w Poniedziałki i Piątki dla mężczyzn, zaś we Wtorki i Soboty dla kobiet.—Dyrektor Instytutu Apolinary *Kątski*.

— We środę, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Resursy Kupieckiej, odbędzie się koncert, na korzyść niezamożnych studentów Szkoły Głównej. W koncercie rzeczonym przyrzekli przyjąć udział hr. Aurora Starzeńska i panna Benati, oraz pp. Królikowski Jan, Padilla, Piazza i Władysław Lubieński skrzypek. Bilety wydawane będą w dniach 12, 13 i w dniu koncertu od godziny 4 do 7 wieczorem przez sekretarza resursy p. Fr. Drzewińskiego.

— Fortepjanista nasz i kompozytor Józef Wieniawski, wyjechał w dniu dzisiejszym do Londynu. Przez sobotę i niedzielę bawił on jeszcze pośród nas.

— Wczoraj już sprzedawano na mieście fijołki, ale prawdziwe fijołki wiosennej woni i blasku. Liczni przechodnie nabywali je za cenę złota.

— Zmarły w Włocławsku Jehuda Ludwik Meyer w d. 25 Marca r. b. pozostawił zbiór listów. Pisał on poezje, rozprawy, aforyzmy. Między innemi znajduje się fragment trajedji p. t. „Abraham.“ Niektóre prace jego, w języku polskim drukowane były w Jutrzence.

— W dniu 7 Kwietnia r. b., o godzinie 12ej w nocy, przez nieostrożność służącego, który pozostawił w stajni niedopaloną świecę, wynikł pożar w m. Bielsku, zagrażający całemu miastu, składającemu się po większej części z zabudowań drewnianych. Uderzono we wszystkie dzwony kościelne, kto w Boga wierzył biegł na ratunek, aż wreszcie złączonemi siłami zdołano pożar opanować. Jedna z dam tam zamieszkałych, niejaka p. R. nagle zbudzona ze snu, i widząc przez okno łunę, z przerażenia dostała róży na twarzy.

— Z fantów należących do loterji, na którą bilety rozprzedawane są po kop. 25, podobno ma być urządzona wystawa. Sposób ten przez Towarzystwo Dobroczynności użyty, wpłynie zapewne na prędszą ich wyprzedaż, a tem samem i rozegranie.

— Wczoraj dwóch bocianów, długi czas krążyło po nad łąkami Saskiej Kępy szukając dla siebie miejsca. Wielu przypatrujących się wskazywali na nich kijami i machali rękoma. Porządkowywacze łąk naszych, nie pojmując coby to znaczyło, ulecieli w stronę Grochowa.

— W Białowiejskiej puszczy, w bieżącej zimie, człowiek dozorujący siano dla żubrów, odbył smutną bójkę z wilkami. Wchodząc do szopy, ujrzał gromadę zażartych wilków, zmierzającą ku niemu, i sądził, że najlepiej zabezpieczony będzie, gdy wejdzie pod dach. Wpadł więc do szopy, a gdy z powodu popsutych drzwi nie mógł ich zaryglować, co prędzej wdrapał się na wierzch śliskiego siana, wyrwał drąg z pośrodka i przygotował się do obrony. Kwiożercze zwierzęta wyprawiać zaczęły różne harce i skoki, celem doścignięcia zdobyczy. Biedak drągiem jak mógł odbijał szturmujących, na czem przeszła cała noc. Z brzaskiem, dały się w odaleniu słyszeć strzały leśniczych, które stropiły wilków, i wystraszyły je z szopy, a gdy następnie zajrzał tam jeden z towarzyszów oblężonego, ten ostatni obumarły prawie ze zmęczenia i strachu, zaledwo dosłyszanym głosem mógł udzielić objaśnienia. Następnie przy pomocy towarzysza, zsunął się na ziemię prawie bez czucia, a gdy zawlókł się do domu, padł i wyzionął ducha.

— W m. Bielsku Gubernji Grodzieńskiej, kosztem Proboszcza Antoniego Aklińskiego, przystąpiono do reparacji kościoła miejscowego.

— Od strony Pragi na Wiśle, obok posessji p. Rolbieckiego, w miejscu, gdzie istniała szkoła pływania p. Pecq'a, nauczyciel pływania p. Kozłowski, w zakupionych przez p. Kassjana, dwóch ambarkaderach od Żeglugi Parowej, urządza w r. bieżącym szkołę pływania, i w Sobotę robotnicy już zajęci byli ustawianiem onej.

— W Berlinie bawi obecnie impressario z. „*trzema cudami psiego świata*,“ jak brzmi ogłoszenie jego w ostatnim numerze „Krzyżowej Gazety.“ Schnapsl uczony pies, który umie z największą biegłością rachować, czytać i pisać (przez składanie wyrazów), a oprócz tego odznacza się jako doskonały tancerz, skoczek i ekwilibrysta; jego małżonka, Lydja, wirtuozka z psiego świata, która całe muzyczne utwory na fortepjanie wygrywa, nakoniec przyjaciel obojga, Mylord, który się jako godny podziwu gimnastyk przedstawia. Ponieważ impressario rzeczony ogłasza, iż krótki tylko czas zamierza bawić w Berlinie, możemy się go zatem napewno spodziewać w Warszawie: zapytamy jednak nawiasowo, czy też utrzyma i u nas berlińskie ceny wejścia, a mianowicie 5 srgr. (15 kop.) od osoby, dzieci połowę tego, a rodziny z 6 osób złożone po 2 srgr. (60 kopiejek)?

— Tutejsi turyści, którzy corocznie w lato śpieszą po zabawę za góry i za morza, mogą w Czerwcu odbyć wycieczkę pełną wrażeń, bo balonem z Ameryki do Europy. Podróż pomienioną organizuje francuzki aeronauta Chevalier. Balon „Nadzieja“ ma 95 stóp wysokości i 150 średnicy poprzecznej, a łódka, zbudowana w kształcie domku, może pomieścić 52 osoby. Na stację do wyruszenia w powietrze, oznaczonem jest miasto New-York. Osoby zbyt nerwowe, z ubezpieczonem życiem i koniecznie pragnące skręcić kark sobie,

wyłączają się z liczby pragnących odbyć powyższą nadpowietrzną podróż.

— Piszą do Gazety Warszawskiej z m. Łodzi: Murowany budynek z rezerwoarem na fabrykę gazu jest w tutejszem mieście na ukończeniu. Położony jest nieopodal dworca kolei żelaznej Fabryczno-Łodzkiej. Przysposobione są już także w znacznej ilości rury do rozprowadzania gazu. W r. b. trotoary asfaltowe w mieście naszem na znacznych przestrzeniach wykonane być mają.

— Dzienniki zagraniczne podają wieść smutną dla całego świata spirytystów. W dniu bowiem 1 kwietnia zmarł Allan Cardec, wielki mistrz spirytyzmu. Właściwe jego nazwisko miało być Rivail.

— Zaledwo wieść ucichła o wybuchu na placu Sorbonny w Paryżu, a już rozchodzi się o nowym w fabryce pistonów w Birmingham, której część, w skutek zapalenia się dwóch tysięcy nabojów, wyleciała w powietrze. Układaniem ładunków, zajętych było kilkanaście dziewcząt, z pomiędzy których, pięć jest tak ciężko rannych, iż zachodzi obawa o ich życie.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Korrespondencje dziennikarskie donoszą z Madrytu, że z naczelników stronnictw tylko pp. Serrano, Topete, Izquierdo i Caballero de Rhodas, są za kandydaturą ks. Montpensier; Prim zaś, ministrowie Sagasta i Zorilla, oraz pp. Rivero, Martos i Olozaga, skłaniają się ku księciu Asturji, z dodaniem mu rejencji. Dziwnemi wszakże każdemu wydać się muszą przypuszczenia tych wszystkowiedzów politycznych, skoro rząd tymczasowy głośno wyrzekł na zgromadzeniu kortezów, że zarówno karlistowska, jak izabellistowska restauracja w Hiszpanji jest rzeczą niepodobną. A czemże jest oddanie tronu księcia Asturji, synowi Izabelli?

Zdaniem niektórych dzienników godziny istnienia rządu tymczasowego hiszpańskiego już są policzone. Lada chwila, a rozwiąże się. Zapewniają, że jenerał Prim układa już dyrektorjat. Zdaniem wszystkich jedna rzecz tylko jest pewną, a mianowicie, że ajenci Izabelli i don Karlosa silnie intrygują pomiędzy narodem i wojskiem, oraz że wojna domowa jest niewątpliwą. Ostatnie depesze potwierdzają nowinę o skoncentrowaniu się karlistów na granicy. Otrzymano nowy telegram, donoszący o połączeniu się w Fox, w prowincji Lerida licznych band karlistowskich, atoli śnieg który pada obficie, utrudnia ich ruchy.

„Journal officiel“ podaje wiadomość o zwycięztwie wojsk hiszpańskich nad jednym z najznaczniejszych oddziałów powstańczych w okręgu Remedios. Po bardzo zaciętej walce, powstańcy, których siła liczebna dochodziła do 3,000 w obozie pod Guaracabulla, i których wspierała artyllerja, poszli w rozsypkę ścigani przez pułkownika Herrera. Hiszpanie wzięli mnóstwo jeńca i trzy działa. Powstanie skoncentrowane głównie pomiędzy Nuevitos i Spiritu Santo.

W Meksyku spokojnie. Hawanna ciągle jeszcze w stanie oblężenia, ale powstanie uważać można w większej części za upadające. Do osad przybywają coraz to nowe oddziały wojsk hiszpańskich. W Santjago i Portoris wojska te prawie zupełnie pokonały powstanie. W Martynice febra żółta, jakkolwiek jeszcze gdzie niegdzie grasuje, przestała wszakże srożyć się.

Coraz częściej i coraz głośniej słychać o rychłem zjeździe monarchów austrjackiego i włoskiego. Według „Neue freie Presse“ król Wiktor Emmanuel miał się wyrazić do feldmarszałka porucznika Moeringa, iż jego ulubioną myślą jest choć raz być w Wiedniu. Delegat austrjacki nie pominął tej sposobności, ażeby króla w tem postanowieniu umocnić, co jak się zdaje, nietrudno mu przyszło i wkrótce posłyszymy zapewne o wyjeździe króla *galantuomo* do Wiednia. W takim razie niema wątpliwości, że cesarz Franciszek Józef odwiedziłby swego gościa wzajemnie we Florencji, jeszcze tego lata.

Czytamy w „Osservatore triestino“, że król Wiktor Emmanuel przesłał 2.000 złr. (1.200 rs.), komitetowi zajmującemu się wystawieniem pomnika ku czci cesarza Maksymiljana.

P. Frère Orban miewa częste narady z p. de Lavalette i ministrem p. Rouher'em. Król belgijski nadesłał mu drogą telegraficzną powinszowanie pomyślnego rozwoju, jaki sprawa belgijsko francuzkich kolei przybierać zaczyna, gdyż jak wiadomo, (mówi depesza) król zawsze był za pojednawczą i przychylną dla Francji polityką.

Senat francuzki zatwierdził jednomyślnie prawo o kontyngensie wojskowym. W ciągu rozpraw marszałek Niel wykazał, że Francja nie może być rozzbrojoną, ale jednocześnie dał nader pokojowe zapewnienia. Admirał Bouet Villaumez dowodził, i dowiódł, że uzbrojenie Francji nie jest nadmiernem, czemu sprzeciwiał się znany ekonomista Michał Chevalier, użalając się na powszechne uzbrojenia w całej Europie i zrzucał za to odpowiedzialność na rządy. Rouland wystąpił przeciwko mowy pochwalającej uzbrojenia Francji pod każdym względem. Zdaniem jego, w tej materji panuje najzupełniejsza zgodność pojęć pomiędzy Cesarzem i narodem. Mowa Roulanda okrytą została hucznemi oklaskami. Marszałek Niel zabierając głos raz jeszcze oświadczył, że obecny stan armji jest stanem pokojowym, a budżet wojskowy na r. b. i 1870 pokojowym budżetem. „Na rządzie“ mówił minister wojny, „polega konieczny obowiązek strzedz bezpieczeństwa kraju. Stan czynny armji wynosi obecnie 330,000 ludzi a w lecie wynosić będzie 400,000. Są to normalne, etatowe cyfry stanu armji na stopie pokoju.“

W Ciele Prawodawczem minister wyznań i sprawiedliwości p. Baroche, odpowiadając na zapytanie p. Em. Ollivier oświadczył, że rząd upoważni biskupów do udania się bez przeszkody na sobór do Rzymu: co do tego zaś, czy rząd ma być reprezentowanym na soborze, żadne jeszcze postanowienie powziętem nie zostało.

Przy rozbiorze budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, Juljusz Favre stawił rządowi kilka zapytań odnoszących się do stosunków z Tunisem, Rzymem, Grecją i Prussami. Margrabia de Lavalette obiecał na takowe później oppowiedzieć.

W Exeter Hall odbyła się temi dniami demonstracja oranżystów pod prezydencją p. E. Harpera. Proponowano mnóstwo rezolucji: pierwsza z nich oświadczała, że uposażenie narodowe kościoła, jest żywotnym pierwiastkiem konstytucji, i że skutkiem tego, bill o kościele irlandzkim nie zasługuje na poparcie u dobrych protestantów. W skutek innej mocji, przyjęto myśl petycji do parlamentu, a drugiej do królowej: pierwsza domaga się, aby parowie (czyli izba wyższa) odrzucili bill o kościele irlandzkim, druga uprasza J. K. M.

o rychłe usunięcie obecnego ministerjum. Mowy wnoszone na tym meetingu nosiły cechę nadzwyczajnej gwałtowności, członków gabinetu nazywano zdrajcami, złodziejami i rozbójnikami politycznymi, a oświadczenia ich pomieszczane w liberalnej prassie i w mowach liberalnych mówców, „kłamstwami niegodnemi wiary.“

Wielkoksiążęcy rząd badeński, przystąpił do porozumienia z Prussami i Włochami, w przedmiocie wytknięcia linji kolei żelaznej, mającej łączyć Włochy z Niemcami, przez wąwóz Śgo Gotarda, i zgadza się na proporcjonalne poniesienie kosztów robót przygotowawczych. Prawdopodobnie i Wirtemberg pójdzie za jego przykładem, co zaś do Bawarji, to wątpić należy o jej przystąpieniu, z powodu, że jest już połączona z Włochami przez Austrjacką linję Brenner.

Nietylko z Bukaresztu, ale i w Pitesti, Plojesti i Krajowej czerwone stronnictwo usiłowało zakłócić spokojność, ale gwardja narodowa wszędy potrafiła przywrócić porządek, tak że wojska nie miały potrzeby występować. Rozporządzeniem księcia Karola rada gminna w Bukareszcie za swoją rewolucyjną postawę w czasie wyborów rozwiązaną została.

Stany Zjednoczone przyjęły poprawkę do konstytucji na mocy której murzynom przyznanem zostało bezwarunkowe prawo głosowania na wyborach.

Podawana przed niejakim czasem przez wszystkie dzienniki wiadomość, że Prezes Stanów Zjednoczonych dał stanowczo odmówną odpowiedź wysłańcowi kubańskich rokoszan, proszącemu o uznanie powstania, nie potwierdza się jak dotąd, a wysłaniec ten, p. Mozales Lemus, bawi dotąd w Waszyngtonie, starając się o uzyskanie urzędowego posłuchania, które mu dotąd udzielonem nie było.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des Déb., Köln. Ztg Nordd. Ztg, Allg. Neue Preuss. Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 9 Kwietnia godz. 11 m. 15 w nocy.

Bukareszt. — Ostatnie wybory wypadły całkiem w duchu ministerjalnym. Jan Bratiano w Krajowej wybranym został.

Madryt.—„Epoca“ donosi, że usiłowania bandy karlistowskiej, aby napaść na załogę w Sen de Urgels składającą się z czterech kompanji, udaremnionemi zostały z wielką stratą napastników.

Rzym. — Papież ogłosił powszechną amnestję.

— Małżonkowie Ludwik i Olga z Whitów **Rossmanowie,** stracili w dniu wczorajszym drugie dziecko, sześcio-letnią Natalję, na pochowanie zwłok której, zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na cmentarz ewangelicki, w dniu 13-ym b. m., to jest we wtorek, o godzinie 5ej po południu. —2447—(4,201.)

ZADATEK MIŁOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ.

Z przedmieścia jednego z miast galicyjskich, para oblubieńców udać się miała do kościoła dla zawarcia dozgonnych ślubów; krewni i orszak zaproszonych, czekali tylko na przybycie dorożek.

Nakoniec powozy zaszły, już miano wsiadać, gdy oblubieniec zapytał dorożkarzy o cenę przewozu. Żądali po dwa guldeny.

Młodzian już się godził na to, gdy w tem nadbiegła panna młoda i znalazła cenę zbyt wygórowaną, zażądała zniżenia. Wszczęła się sprzeczka, a w parę chwil później, rozległ się trzask potężnego policzka.

Oblubieniec otrzymał tkliwy zadatek miłości od swej połowicy, olśniony urokiem przyszłej władzy małżeńskiej.

Narzeczony chciał odpłacić się wzajemnością, lecz krewni rzucili się pomiędzy strony walczące i zaledwie po długim uporze rozdzielili tkliwą parę.

Opór ten zrobił niezmierny uszczerbek w strojach nowożeńców, tak, iż wesele musiano do następnej niedzieli odłożyć.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

MAGAZYN NOWOŚCI A. O. ZALESKIEGO,

ulica Senatorska, Nr 496,

wyprzedaje Materje jedwabne, wełniane, Muśliny i Perkale drukowane na suknie damskie, oraz Obicia meblowe, jako to: Rypsy wełniane i Kretony drukowane, po cenach nader zniżonych. (2—3) —2345—(3107)

Dom Spedycyjno Komissowy

Jan Hr. Leduchowski,

Tłomackie, Nr 600d (5 nowy),

sprowadza na zamówienia wprost z właściwych winnic z pierwszej ręki **Wina Bordoskie**, czyste i wystałe, w beczkach, pół beczkach i butelkach. (1—12) —2421—(3988)

Kantor Okuć do drzwi, Okien i Gwoździ maszynowych **KAMIEŃSKIEGO i AGARTA**, w Warszawie, przy ulicy Daniłowiczowskiej, Nr 616. Posiada znaczny wybór wszelkich okuć do drzwi i okien, począwszy od najtańszych aż do najozdobniejszych, przyrządy do pieców, jako to: drzwiczki mosiężne, rury trzy szybrowe i inne przedmioty w zakres tego wchodzące, jak również Gwoździe maszynowe różnych rozmiarów. (1—3) —2419—(3987)



Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

w ULADÓWCE,

w Warszawie na Placu Bankowym, dom JW. Hr. Przezdzieckiego, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Octy, Wody Kolońskie, Krochmal i Herbatę chińską wprost sprowadzoną.— Handlującym odstępuje się rabat. (72—0) —7046—(15658)

BIURO REKOMENDACYJNE

Nauczycieli i Nauczycielek

ADELI GŁADYSZEWSKIEJ

ulica Daniłowiczowska, Nr 616 nowy

W-go Ejchlera.

(2—12) —2362—(3906)

Do sprzedania

z powodu zmiany systemu gospodarskiego **część większego majątku** diesiatyn 900 (włók 60 w tem 350 diesiatyn (700 mórg) ornego gruntu i przeszło 150 diesiatyn (300 mórg) dwukośnych, w nader korzystnem położeniu, najak najkorzystniejszych warunkach. Wymagane jest obecnie **tylko 10,000 rs.** Bliższa wiadomość w Redakcji Kurjera Warszawskiego. (2—3) —2243—(3660)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,

z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (127—0) —7002—(15574)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,

codzień świeże w Handlu

Ant. Stępkowskiego.

(127—0) —7056—(15761)

SKŁAD GŁÓWNY ZAPAŁEK

I INNYCH WYROBÓW CHEMICZNYCH

W. DZISIEWSKIEGO,

na ulicy Senatorskiej i rogu Bielańskiej, w domu Löwenberga, naprzeciw b. domu Petyskusa.

Obniżył znacznie cenę **ZAPAŁEK** prawdziwych **Pollaka** i sprzedaje takowe, jako to:

Pudełko drew. polit. Zapałek karbowanych 12 kop.
Pudełko papierowe „ „ 10 „
1 tuzin pudełek okrągłych mniejszych 10 „
1 „ „ „ dubeltowych 18 „
5000 Zapałek lakier. bez odoru pewnych k. 37½
1000 „ „ „ 7½
4000 „ z siarką pewnych . . . „ 16

Tenże Skład posiada **Zapałki** francuzkie na wiatr zalecające się tem, czem silniejszy wiatr tem większy płomień dają. Jak również posiada wielki zapas **Zapałek** szwedzkich, zwanych bezpieczeństwa i porządku, które się tylko zapalają o pudełko w którem się znajdują.—Handlującym odstępuje się rabat. (5—5) —2160—(3477)

Od 1go Lipca r. b. potrzebne jest

Mieszkanie w blizkości Teatru,

składające się z 4ch Pokojów, Przedpokoju i Kuchni, za cenę roczną **około Rs. 300**. Mający takowe do wynajęcia raczą nadesłać adres do Bibljoteki Teatralnej, na ręce Sekretarza Dyrekcji Teatrów. (3—3) —2358—(3891)

TEATR WIELKI,

Dziś, **ROMEO e GIULIETTA** (Ab. A, Nr 16).
Jutro, **BARBIERE DI SEVIGLIA** (Abon. B, Nr 16).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dożywocie (4-te wystąpienie Pana Rapackiego).

Dziś i codziennie w Restauracji A. Scholtz przy ulicy Marszałkowskiej pod Nrem 1379, grać będzie Muzyka, pod dyrekcją [illegible] skrzypka Pana **Roberta Züleeke**. (6—13) —2175— (1721)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 3 Marca (12 Kwietnia) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble	i kop:	sr.	
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 18				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 kop: 55				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	87	79	87	29
Listy zast. 3 okresu II s. za rs: 100	84	29	83	79
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	7
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100 .	71	80	71	30
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	163	50	161	50
„ „ „ z r: 1866	157	—	155	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	67	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	—	—	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	101	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. 21⅑
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 45⁵⁄₉
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 111 k. 75 rs. 111 k 45.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 62 rs 7 k. 60.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 91 k. 85 rs. 91 k. 5.
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 90 k. 45 rs. — k. —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.